

ZIEMOWIT BARAŃSKI

ur. 1934; Skarżysko-Kamienna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Lublin. W kręgu żywiołów - woda, żeglarstwo, rozwój żeglarstwa w Lublinie

Dominowało początkowo żeglarstwo śródlądowe, później powstał plan budowy jednostki morskiej dla Lublina

Początkowo dominowało żeglarstwo śródlądowe. Ludzie wyjeżdżali na Mazury. Organizowanie były rejsy. Wybudowano jachty, które woziono się tam, czy zakupiono. No i to wszystko rozkręcało się. Natomiast żeglarstwo morskie –no był problem, bo nie było żadnej jednostki w Lublinie, czyli trzeba było korzystać z tych organizacji, które były ogólnopolskie, czyli powiedzmy AZS czy ZHP. [Te organizacje] miały swoje jachty morskie. W związku z tym, po pewnym czasie, kiedy żeglarzy śródlądowych było już dużo, i mieli ochotę wyjść na morze, zaczęły się plany, że dobrze było gdyby Lublin miał swoją jednostkę. Wtedy byłem prezesem Okręgowego Związku Żeglarskiego, no i tam zawiązała się grupa ludzi, która za cel postawiła sobie, żeby wybudować pełnomorską jednostkę dla Lublina. To wszystko zaczęło się w roku [19]55, może [19]54. Oczywiście, to duże pieniądze, więc początkowo nie bardzo były szanse na zrobienie czegoś. Zaczęły się zabiegi, zgromadziła się spora grupa ludzi, nawet poza żeglarzami, na przykład szef Polskiej Agencji Prasowej oddziału w Lublinie –były redaktor Ziemnicki, znany z tamtych czasów. On bardzo intensywnie włączył się do tego. Włączył się pan Marian Krawczyk, który był dyrektorem zakładu LUBGAL –taki zakład przemysłu odzieżowego. Cały szereg innych ludzi z ówczesnych związków zawodowych –Kieroń, Kucharski, no i oczywiście grupa żeglarzy. Na razie były to tylko plany –zbierajmy pieniądze, próbujemy jakoś to wszystko zorganizować. Wydarzył się szczęśliwy traf, bo w latach [19]65 –[19]66 został zorganizowany rejs dookoła Ameryki Południowej, taki badawczy, którego naukowe kierownictwo, sprawowali naukowcy z Lublina. Profesor [Tadeusz] Wilgat z [Katedry] Geografii, bo to chodziło o hydrologiczne badania. Profesor [Tadeusz] Wilgat i Krzysztof Wojciechowski, który był wtedy doktorem, albo nawet jeszcze magistrem, ale pracującym [w Katedrze Geografii]. Kapitanem w tym rejsie był Bolesław Kowalski. To kapitan z Warszawy –mój dobry kolega, z którym pływałem.

Można powiedzieć, że on mnie uczył morskiego żeglarstwa. Ten rejs był pewnym sukcesem, i naukowym, i powiedzmy, w ogóle wielką wyprawą, chyba pierwszą w powojennej Polsce. Załoga po tym rejsie została przyjęta, było takie oficjalne spotkanie z ówczesnym przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej –Pawłem Dąbkim. Ja wkręciłem się na to przyjęcie, przy tej okazji zaczęła się rozmowa, że Lublinowi przydałaby się morską jednostką, żeby lubelscy żeglarze mogli wyjść na morze. Dąbek wyraził zainteresowanie, że jest to interesująca sprawa. Powiedzmy, zgodził się na to, żeby przyjść do niego później już na bardziej robocze rozmowy. Przyjął nad tym patronat,. Jeżeli patronat przyjął przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, czyli odpowiednik obecnego marszałka, czy wojewody, no więc to oczywiście spowodowało, że zaczęły się pozytywne spojrzenia na to i z innych stron. Komitetowi udało się dosyć szybko zebrać sporo pieniędzy. Został zamówiony w stoczni szczecińskiej –to była Szczecińska Stocznia jachtowa im. Leonida Teligi –jacht, który w [19]69 roku został ukończony. Dąbek, czyli przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej, jeszcze pod koniec budowy, przeznaczył jakieś fundusze, które były z nadwyżek budżetowych, bo w tamtym czasie to było tak, że trzeba było wszystko do końca roku wykorzystać, wszystkie pieniądze, a jak zostawało coś, to przepadało. No więc, w tym wypadku zostało to przeznaczone, dzięki temu ten jacht został dość szybko ukończony i w [19]69 roku w czerwcu został zwodowany, a 3 lipca wszedł do eksploatacji. Żeglarze lubelscy obchodzą 50-lecie tego jachtu. To duży jacht, bo 18 metrowy, gdzie mogło pływać 12, 13 osób jednorazowo. No odegrał potem ogromną rolę, powiedzmy, w wyszkoleniu kadry i wyjściu żeglarzy lubelskich na morze. No więc, ja w tym czasie byłem prezesem, no i tam ciągnąłem to do [19]87 roku, bo wtedy właśnie, odszedłem na emeryturę i poszedłem pracować na morzu.

Data i miejsce nagrania	2019-02-20, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Milena Komorowska
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"